

## Anglo-amerykańska dominacja w geografii: główne wątki dyskusji prowadzonej w ramach geografii krytycznej

*Anglo-American domination in geography.  
The main threads of a discussion conducted within the framework  
of critical geography*

**ARTUR BAJERSKI**

Institut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM,  
61-680 Poznań, ul. Dziegielowa 27; bajerski@amu.edu.pl

**Zarys treści.** Celem artykułu jest omówienie głównych wątków dyskusji o anglo-amerykańskiej dominacji w geografii, która od kilku lat prowadzona jest w zachodnich czasopismach geograficznych w ramach geografii krytycznej. Kolejno omówiono kwestie: (1) roli języka angielskiego, (2) funkcjonowania międzynarodowych czasopism geograficznych oraz (3) groźbę fragmentacji geografii na słabo komunikujące się ze sobą geografie narodowe lub przynależące do poszczególnych kręgów językowych.

**Słowa kluczowe:** geografia anglo-amerykańska, czasopisma geograficzne, geografia krytyczna, język angielski.

### Wprowadzenie

W wielu krajach wzrasta presja, by wyniki badań naukowych były publikowane w języku angielskim, w czasopismach o międzynarodowym zasięgu (przede wszystkim znajdujących się na tzw. liście filadelfijskiej). Mimo że towarzyszy temu wiele wątpliwości, dotyczących przede wszystkim roli międzynarodowych mediów komunikacji naukowej w naukach społecznych i humanistycznych, niemal powszechnie premiuje się badaczy publikujących w języku angielskim i w czasopismach międzynarodowych. Szybciej przechodzą oni kolejne etapy awansu naukowego, zaś jednostki ich zatrudniające zyskują większe środki na działalność naukową.

Rosnący nacisk na publikowanie wyników badań na tzw. liście filadelfijskiej, na której dominują periodyki amerykańskie i brytyjskie, zwrócił uwagę niektórych geografów na zagadnienie nierówności w wytwarzaniu nauki określanej

jako światowa lub międzynarodowa. W znacznej mierze wiązało się to z popularyzacją orientacji krytycznej w geografii społeczno-ekonomicznej (określanej mianem geografii krytycznej<sup>1</sup>). Geografia krytyczna jest trudno definiowalnym oraz szybko zmieniającym się zbiorem zróżnicowanych idei oraz praktyk w ramach geografii społeczno-ekonomicznej, skierowanych przeciwko wszelkim odmianom nierówności społecznych, formom represyjności i przejawom dominacji. Celem geografów krytycznych jest nie tylko wyjaśnianie rzeczywistości, ale i doprowadzanie do uznawanych za pozytywne zmian społecznych, często poprzez społeczne i polityczne zaangażowanie (*Dictionary...*, 2000). Geografowie krytyczni za przedmiot swoich analiz obrali m.in. sferę akademicką i nierówności w wytwarzaniu wiedzy, koncentrując się na własnej dyscyplinie. Jednym z głównych nurtów geografii krytycznej stały się więc nierówności w uprawianiu geografii jako dyscypliny naukowej w ujęciu międzynarodowym i wpływ tych nierówności na jej funkcjonowanie. Szczególną wagę geografowie krytyczni przywiązali do roli dominacji języka angielskiego nad innymi językami, upatrując w niej jeden z podstawowych czynników generujących nierówności w wytwarzaniu wiedzy geograficznej na poziomie międzynarodowym (Short i inni, 2001).

Artykułem, który zapoczątkował ożywioną dyskusję na powyższy temat, tocząca się głównie na stronach redakcyjnych czasopism (w działach „Editorial” i „Opinion”), była praca włoskiego geografa C. Minki, opublikowana w 2000 r. w czasopiśmie *Environment and Planning D: Society and Space*. C. Minca (2000) odniósł się krytycznie m.in. do dominacji w światowej geografii języka angielskiego oraz bezpośrednio z nim związanej tzw. geografii anglo-amerykańskiej<sup>2</sup>, a także do konsekwencji tej dominacji w postaci zwiększonego ryzyka fragmentacji wiedzy geograficznej na słabo komunikujące się ze sobą geografie narodowe. W niniejszym artykule wyżej wymienione zagadnienia ujęto pod wspólnym mianem anglo-amerykańskiej dominacji w geografii.

Celem artykułu jest omówienie głównych wątków wywołanej przez C. Minkę dyskusji<sup>3</sup>, co może i w Polsce przyczyni się do debaty nad rolą języków, mediów oraz miejsc, w których publikujemy wyniki prac badawczych. Układ artykułu nawiązuje do trzech głównych zagadnień podjętych przez C. Minkę: (1) roli języka angielskiego, (2) funkcjonowania międzynarodowych czasopism geograficznych oraz (3) zagrożenia fragmentacją geografii na geografie narodowe lub przynależące do poszczególnych kręgów językowych.

<sup>1</sup> Autor ma świadomość, że określenie „geografia krytyczna” jest kontrowersyjne, ponieważ krytycyzm powinien być cechą każdej aktywności naukowej. Ze względu jednak na popularność tego określenia w kręgu anglo-amerykańskim, postanowił posłużyć się nim w niniejszym artykule.

<sup>2</sup> Określenie to zostało upowszechnione przez R.J. Johnstona (1979) na skutek opublikowania pracy *Geography and Geographers. Anglo-American Human Geography since 1945*.

<sup>3</sup> W omawianej dyskusji, choć prowadzona jest ona w zasadzie w ramach geografii krytycznej, głos zabrali również badacze, którzy nie zaliczyliby siebie do tego nurtu badań.

## Rola języka angielskiego

Język angielski zdominował międzynarodowy dyskurs geograficzny dopiero w II połowie XX w. We wcześniejszych latach ważniejszą rolę pełniły języki francuski i niemiecki, związane z dwiema bogatymi w tradycje szkołami geograficznymi. Zmiany znaczenia poszczególnych języków w światowej geografii dokumentuje studium C.D. Harrisa (2001), dotyczące wykorzystania angielskiego w geografii w ujęciu historycznym. Autor prezentuje rolę różnych języków obcych w rozwoju nowożytnej geografii na podstawie ich wykorzystania podczas zjazdów Międzynarodowej Unii Geograficznej (MUG). Jak podaje C.D. Harris (2001), w pierwszym okresie (1871–1938) liczba oficjalnych języków MUG wynosiła 4 (francuski, angielski, niemiecki i włoski). W drugim okresie (1939–1956) liczba ta wzrosła do 6, do wyżej wymienionych dołączyły hiszpański i portugalski. Od 1960 r. oficjalnymi językami MUG są tylko angielski i francuski.

Jeszcze większe zmiany ukazuje analiza wykorzystania różnych języków podczas poszczególnych zjazdów MUG. Do II wojny światowej zaznaczała się silna lokalna (regionalna) orientacja językowa – większość wystąpień odbywało się w języku kraju, który organizował dany zjazd (np. podczas zjazdów w Paryżu dominował francuski, w Londynie i Waszyngtonie – angielski, zaś w Berlinie – niemiecki). W sumarycznym ujęciu do II wojny światowej dominowały języki francuski i niemiecki. Udział wystąpień w języku angielskim na kongresach, które odbyły się przed I wojną światową, zawierał się w przedziale od 5% do 19%, zaś w okresie międzywojennym od 13% do 31%. Po II wojnie światowej zaznaczył się szybki wzrost roli angielskiego, który wypierał inne języki. W 1960 r. w języku angielskim zaprezentowano już 76% referatów, zaś od 1980 r. ich udział przekracza 90%<sup>4</sup> (Harris, 2001).

Rozpatrując przyczyny dominacji języka angielskiego w światowej geografii (jak i całej nauce) po II wojnie światowej, J.R. Short i inni (2001) oraz C. Minca (2003) największe znaczenie przypisują z jednej strony wpływowi Imperium Brytyjskiego w okresie kolonialnym, z drugiej zaś, co wydaje się zdecydowanie ważniejsze, wpływowi amerykańskiej gospodarki, kultury i technologii w okresie powojennym oraz faktowi, że angielski stał się językiem ery globalizacji – językiem światowej komunikacji w dobie Internetu (Short i inni, 2001). Dominacja języka angielskiego w światowej geografii była związana bezpośrednio również z uzyskaniem dominującej pozycji w świecie nauki przez geografię anglo-amerykańską. Znaczny wzrost jej znaczenia nastąpił w tym samym czasie, co wyparcie przez angielski innych języków geograficznego dyskursu na szczeblu międzynarodowym. Dokumentuje to m.in. opublikowana w 1977 r. analiza J.W.R. Whitehanda i P.M. Edmondsona, w której autorzy zauważają, że w latach

<sup>4</sup> Na kongresie MUG w Seulu w 2000 r. udział wystąpień w języku angielskim wyniósł już 97% (Harris, 2001).

1954–1974 znacznie spadł udział prac francuskich i niemieckich geografów w cytowaniach przez badaczy ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanady, przy jednoczesnym wzroście cytowań prac geografów amerykańskich, brytyjskich i kanadyjskich przez badaczy francuskich i niemieckich<sup>5</sup>. M. Samers i J.D Sidaway (2000) wiążą to dodatkowo z tzw. rewolucją ilościową w geografii w latach 1960., zapoczątkowaną właśnie przez geografów anglo-amerykańskich. Doprowadziła ona do wykorzystania nowych technologii (komputerów) oraz technik obliczeniowych w badaniach geograficznych, a wskutek tego powstały nowe możliwości modelowania zjawisk społecznych i przyrodniczych.

Geografowie krytyczni zwykli winić krąg anglo-amerykański za wypieranie przez język angielski innych języków, J.R. Short i inni (2001), zwracają jednak uwagę, że za dominację angielskiego jako języka światowej geografii, czy szerzej nauki, po części odpowiadają także badacze z krajów nieanglojęzycznych. Zauważają (Short i inni, 2001, s. 10), że „nawet w nieanglojęzycznym świecie wiele społeczności (towarzystw) geograficznych przyjęło język angielski jako podstawowy sposób komunikacji ze światem”, ułatwiając mu zajęcie pozycji *lingua franca* świata nauki (zob. Rodríguez-Pose, 2004). Przywołana wyżej uwaga J.R. Shorta i innych odnosi się nie tylko do geografii, lecz do całego systemu nauki w krajach nieanglojęzycznych. Coraz częściej bowiem przy ocenie dorobku naukowego największe znaczenie przykładają się do prac publikowanych w języku angielskim, szczególnie na tzw. liście filadelfijskiej. Przy rosnącej konkurencji pomiędzy badaczami w świecie akademickim, prowadzi to do coraz większej presji, zwłaszcza wśród młodych badaczy, by umieszczać na niej swe artykuły (Johnston, 2005; Paasi, 2005; Aalbers i Rossi, 2007). Co więcej, nasila się niechęć do publikowania w językach narodowych. Takie teksty są bowiem już niemal powszechnie cenione niżej niż prace w języku angielskim (Aalbers, 2004; Kitchin, 2005; Paasi, 2005). Przykładem tego są choćby obowiązujące w Polsce zasady oceny dorobku naukowego i stworzona na ich potrzeby lista czasopism punktowanych, publikowana przez ministra właściwego ds. szkolnictwa wyższego. Jak zauważa M.D. Garcia-Ramon (2003), skoncentrowanie się przy ocenie dorobku naukowego na publikacjach w języku angielskim najpewniej doprowadzi do tego, że kierunki debaty naukowej będą wyznaczać ci, którzy znają angielski i mają dostęp do anglojęzycznych czasopism. Ponadto, co podkreśla R. Kitchin (2005), prowadzi to do powstawania mechanizmów ułatwiających dalsze pogłębienie hegemonicznego statusu języka angielskiego i anglo-amerykańskiej geografii, a to może skutkować marginalizacją innych tradycji geograficznych.

Większość autorów, którzy zabrali głos w dyskusji nad anglo-amerykańską dominacją w geografii, odniosło się krytycznie do dominacji języka angielskiego. C. Minca (2000, s. 287), opisując położenie geografów nieanglojęzycznych

<sup>5</sup> Mimo dominacji języka angielskiego M.B. Aalbers i U. Rossi (2006) podkreślają wielką rolę, jaką w kręgu romańskim pełni geografia francuska.

stwierdził, że „są oni ciągle zmuszani do prowadzenia dialogu/do pracy na dwóch równoległych poziomach – w ramach swoich narodowych geografii, z ich zasadami, logiką oraz językami, ale również w szerszym, międzynarodowym (czyt. anglo-amerykańskim) kontekście, z jego własną logiką i własnym szczególnym *lingua franca* (...). Sytuacja ta stawia ich w odmiennej pozycji w stosunku do tych, którzy wkraczając do międzynarodowej debaty naukowej mogą polegać na języku ojczystym”<sup>6</sup>. Położenie geografów nieanglojęzycznych dodatkowo utrudnia częste używanie przez ich amerykańskich i brytyjskich kolegów licznych akronimów, metafor oraz neologizmów, w znacznym stopniu ograniczających możliwości zrozumienia tekstu i uczestnictwa w debacie naukowej (Belina, 2005). G. Helms i inni (2005) zwracają uwagę na wręcz kryptograficzny charakter języka używanego przez wielu geografów krytycznych, którzy nawołują równocześnie do „krytycznego otwarcia” oraz do celebrowania różnorodności. W tym kontekście nie dziwi więc wniosek M.D. Garcii-Ramon (2003) o coraz silniejszym odcinaniu od światowej nauki tych geografów, którzy nie znają języka angielskiego i w nim nie publikują. Problem ten w podobnym kontekście poruszyły również K. Simonsen (2004) i D. Vaiou (2004)<sup>7</sup>.

Część geografów, co oczywiste, prezentuje jednak odmienne stanowisko, dostrzegając raczej pozytywne strony dominacji języka angielskiego w międzynarodowej geografii, czy szerzej – w nauce światowej – uznając, że próby walki z nią są skazane na porażkę. A. Rodríguez-Pose (2004, 2006) zauważa, że dominacja języka angielskiego przede wszystkim ułatwia tworzenie międzynarodowych sieci naukowych oraz wspólne prowadzenie badań. Z tego względu, co podkreśla A. Rodríguez-Pose, język angielski raczej ułatwia komunikację naukową pomiędzy geografami wywodzącymi się z różnych krajów, obszarów językowych i tradycji geograficznych. Tę tezę potwierdza zresztą sama dyskusja dotycząca anglo-amerykańskiej dominacji w geografii, prowadzona niemal wyłącznie w języku angielskim (zob. *Piśmiennictwo*). A. Rodríguez-Pose zauważa również, że dominacja języka angielskiego może być uznana za „naturalny” lub nawet właściwy stan rzeczy, na co wskazuje ogromna liczba badaczy należących do anglo-amerykańskiego kręgu i środki finansowe przeznaczane w nim na naukę. Z koniecznością przyjęcia angielskiego za język komunikacji naukowej w geografii zgadza się zresztą również C. Minca (2003), zwracając jednak uwagę – podobnie jak później M.B. Aalbers oraz U. Rossi (2006) – że przyjęcie angielskiego jako języka komunikacji międzynarodowej nie może oznaczać zgody na wypieranie innych tradycji geograficznych przez tradycję anglo-amerykańską.

<sup>6</sup> Opinię C. Minki (2000) potwierdzają wyniki badania przeprowadzonego wśród młodych geografów europejskich przez M.B. Aalbersa i U. Rossiego (2007).

<sup>7</sup> Inni autorzy podnieśli problemy wykorzystywania, rozumienia oraz doświadczania anglojęzycznej literatury naukowej przez studentów oraz pracowników naukowych w krajach nieanglojęzycznych (Desforges i Jones, 2001).

## Międzynarodowe czasopisma geograficzne

Dominacja języka angielskiego oraz geografii anglo-amerykańskiej najsilniej widoczna jest na przykładzie międzynarodowych czasopism geograficznych, za które większość autorów uznaje czasopisma znajdujące się na tzw. liście filadelfijskiej.

Debatę nad funkcjonowaniem międzynarodowych czasopism geograficznych pobudził w 2000 r. C. Minca, pisząc, że międzynarodowość większości czasopism anglo-amerykańskich należy uznać jedynie za życzenie, ponieważ: (1) w czasopi-smach uznawanych za międzynarodowe publikują prawie wyłącznie geografowie amerykańscy, brytyjscy oraz z innych krajów kręgu języka angielskiego, (2) są one z reguły skoncentrowane tylko na wewnętrznej debacie w ramach geografii anglo-amerykańskiej. Opinia C. Minki została potwierdzona przez teoretyczno-empiryczne opracowania J.R. Shorta i innych (2001), J. Gutiérreza i P. López-Nievy (2001) oraz A. Rodríguez-Pose (2006). J.R. Short i inni (2001) zbadali udział autorów spoza kręgu anglo-amerykańskiego w 16 najwyżej cytowanych czasopismach z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej w okresie 1981–1996. Wyniósł on zaledwie 6,3% ogółu. J. Gutiérrez i P. López-Nieva (2001) obliczyli udział autorów z poszczególnych krajów w 19 najważniejszych międzynarodowych czasopismach geograficznych indeksowanych przez Instytut Informacji Naukowej w Filadelfii w latach 1991–1997. Badania potwierdziły anglo-amerykańską hegemonię w światowej geografii – blisko 74% artykułów opublikowanych w badanych czasopismach zostało napisanych przez naukowców ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, a autorami kolejnych 13% byli geografowie kanadyjscy, australijscy i nowozelandzcy. Na geografów spoza kręgu anglo-amerykańskiego przypadło zaledwie 13% artykułów opublikowanych w najważniejszych czasopismach geograficznych (w tym tylko po 0,5% na geografów niemieckich i francuskich!). Jeszcze większa dominacja geografów anglo-amerykańskich zaznaczyła się w przypadku analizy rad redakcyjnych badanych czasopism według stanu na 1999 r. – ich udział przekraczał 90%<sup>8</sup>. Analiza przeprowadzona przez A. Rodríguez-Pose (2006) potwierdziła wcześniejsze wyniki, wykazując znaczną dominację autorów anglo-amerykańskich zarówno wśród autorów, jak i wśród twórców najczęściej cytowanych prac w wybranych przez niego czasopismach geograficznych. Równocześnie wykazał on jednak, że gdy brać pod uwagę prace najczęściej cytowane, udział autorów anglo-amerykańskich spada na rzecz udziału autorów z krajów Azji i kontynentalnej Europy.

Według C. Minki (2000) dużą rolę w istnieniu anglo-amerykańskiej dominacji w geografii odgrywa sposób funkcjonowania rad redakcyjnych omawianych czasopism i pracy powoływanych przez nie recenzentów. C. Minca pisze

<sup>8</sup> Powyższe badania, poza potwierdzeniem opinii C. Minki, wykazały również silny podział geografii światowej na słabo komunikujące się ze sobą społeczności narodowe i językowe. Jak stwierdzają jednak J. Gutiérrez i P. López-Nieva (2001), częściowo za ten stan rzeczy odpowiada tradycja chorologiczna geografii, wiążąca się z dużą rangą studiów regionalnych i lokalnych, ważnych głównie dla określonych społeczności lokalnych lub narodów, nie budzących większego zainteresowania na szczeblu globalnym.

o powszechnej praktyce odrzucania artykułów, których podłoże teoretyczne, sposób ujęcia tematu i bibliografia nie pasują do panującego w nich wzorca. Jak podkreślają L.D. Berg i R.A. Kearns (1998), M.B. Aalbers (2004) i R. Hassink (2007), autorzy spoza kręgu anglo-amerykańskiego są często zmuszani przez anglojęzycznych recenzentów oraz rady redakcyjne czasopism do odwoływania się przede wszystkim do anglojęzycznej literatury, a eliminowania odwołań do pozycji w innych językach. Według C. Minki (2000) w ten właśnie sposób wzrasta dominacja geografii anglo-amerykańskiej oraz marginalizowane są inne geografie, których „głos” jest umniejszany, a niekiedy wręcz eliminowany z debaty międzynarodowej. Niektórzy geografowie, np. A. Rodríguez-Pose (2006), nie zgadzają się jednak z powyższymi uwagami, wskazując, że w wielu przypadkach opierają się one wyłącznie na osobistych odczuciach, różnych anegdotach krążących w środowisku akademickim i mają niekiedy zabarwienie emocjonalne, związane np. z odrzuceniem artykułu przez recenzenta.

Większość badaczy biorących udział w dyskusji podziela jednak opinię C. Minki, że geografowie spoza anglo-amerykańskiego kręgu, aby uczestniczyć w międzynarodowej debacie naukowej, są zmuszeni odnosić prowadzone przez siebie badania naukowe oraz ich wyniki do aktualnie prowadzonej debaty w kręgu anglo-amerykańskim, w szczególności do prac stanowiących jej główny nurt (zob. m.in. Yeung, 2001; Aalbers, 2004; Vaiou, 2004). Dzieje się tak nawet wtedy, gdy anglo-amerykańskie koncepcje w niewielkim stopniu pasują do opisywanych zagadnień i nie pozwalają ich wyjaśnić (Aalbers, 2004). Jak podaje M.D. Garcia-Ramon (2003), sytuacja ta prowadzi wielu geografów, dla których język angielski nie jest językiem ojczystym, do przekonania, że „międzynarodowe” czasopisma geograficzne nie są właściwym miejscem do prezentowania wyników badań osadzonych w innym kontekście kulturowym i teoretycznym niż aktualnie dominujący w anglo-amerykańskiej geografii. Na tej podstawie N. Gregson i inni (2003), stwierdzili, że w geografii, nawet tej w wymiarze międzynarodowym, dyskusja narodowa i wewnątrz-kulturowa wciąż przeważa nad dyskusją międzynarodową i międzykulturową. A. Rodríguez-Pose (2006), choć zgadza się z diagnozą o anglo-amerykańskiej dominacji w geografii, jej przyczyn nie dopatruje się w różnych aspektach polityki wydawniczej i funkcjonowania czasopism międzynarodowych, ale w organizacji nauki poza kręgiem anglo-amerykańskim, którą według niego cechują m.in. sztywność, nepotyzm, liczne struktury hierarchiczne, niskie zarobki na uczelniach i niewielkie środki przeznaczone na badania naukowe.

Niezależnie od krytycznej postawy wobec dominacji anglo-amerykańskiej geografii, znaczna część autorów spoza tego kręgu w niej uczestniczy. Często praktyką stosowaną w tym celu jest pisanie artykułów naukowych wspólnie z geografami z kręgu anglo-amerykańskiego (Timár, 2004). Wówczas zazwyczaj to oni na gruncie „swojej” geografii definiują cel badawczy, odwołują się do określonych podstaw teoretycznych, zostawiając geografom nieanglo-amerykańskim przeprowadzenie badań empirycznych oraz opracowanie ich wyników (Timár, 2004). Rozwiązanie

to, choć może być efektywne z punktu widzenia zasad oceny dorobku naukowego w krajach nieanglojęzycznych, sprowadza badacza do roli dostarczyciela materiału empirycznego, a zatem prowadzi do jego marginalizacji.

Jak zauważają C. Minca (2000) i R. Kitchin (2005), naukowcy spoza anglo-amerykańskiego kręgu są przeważnie właśnie „dostarczycielami materiału empirycznego” dla badaczy anglo-amerykańskich z jeszcze jednego względu. Ich prace publikowane w międzynarodowych czasopismach geograficznych, głównie ze względu na barierę językową, zakorzenienie w innej tradycji geograficznej i konieczność dostosowania się do tematyki i stylu dyskusji aktualnie prowadzonej przez badaczy anglo-amerykańskich, w większości przedstawiają tylko studia określonych przypadków (ang. *case studies*), niewielką zaś część stanowią prace teoretyczne. W tym względzie zaznacza się wyraźna przewaga badaczy z kręgu anglo-amerykańskiego (Minca, 2000; Olds i Poon, 2002). Jak podkreślają K. Simonsen (2004) i D. Vaiou (2004), sytuacja ta doprowadziła do przekonania panującego wśród wielu geografów anglo-amerykańskich oraz w największych anglojęzycznych wydawnictwach, że jeśli praca została napisana przez autorów spoza kręgu języka angielskiego, to, niezależnie od jej rzeczywistego charakteru, prezentuje ona tylko określone studium przypadku, a jej wyniki raczej nie są interesujące dla szerszego grona czytelników (tj. czytelników w krajach anglojęzycznych). Pojawia się jednak pytanie, czy geografowie z krajów nieanglojęzycznych nie są choćby częściowo odpowiedzialni za opisywany stan rzeczy? Czy skupianie się na wąskich studiach przyczynkowych wynika rzeczywiście z trudności w dostosowaniu się do wymogów geografii anglo-amerykańskiej? Czy wiąże się raczej z częstszym faktycznym skupianiem się przez nich na studiach przypadków oraz rzadszym prowadzeniem dyskusji teoretycznej nawet w ich ojczystym języku, co może być konsekwencją systemu nauczania, który koncentruje się bardziej na zgromadzeniu dużego zasobu wiedzy encyklopedycznej niż twórczym wykorzystaniu mniejszej liczby informacji (zob. raporty PISA – [www.pisa.oecd.org](http://www.pisa.oecd.org))?

Niezależnie jednak od tego, w jakim stopniu badacze z krajów nieanglojęzycznych są odpowiedzialni za przekonanie geografów anglo-amerykańskich o teoretycznym charakterze ich prac oraz ateoretycznym charakterze prac geografów z innych krajów, stereotyp ten, jak wykazują geografowie krytyczni, ma negatywne konsekwencje. Prowadzi bowiem do uznawania wiedzy powstałej w krajach anglojęzycznych (głównie w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii) za wiedzę uniwersalną, mogącą znaleźć zastosowanie niemal wszędzie, natomiast wiedzy wytworzonej poza kręgiem anglo-amerykańskim – za lokalną, głęboko zakorzenioną w lokalnym kontekście społeczno-kulturowym i niemal nie do wykorzystania poza nim – nieprzydatną w ujęciu globalnym (m.in. Garcia-Ramon, 2004; Simonsen, 2004). Jak zauważa C. Minca (2000), także z tego względu czasopisma „międzynarodowe” nie mogą być uznane za rzeczywiście międzynarodowe, bowiem nie oddają rzeczywistego stanu badań na świecie i nie są reprezentatywne dla światowej geografii, chyba że, jak podkreśla C. Minca,



zgodzimy się, że niemal cały dorobek teoretyczny geografii powstaje w kręgu anglo-amerykańskim i wyłącznie w języku angielskim (Minca, 2000)<sup>9</sup>.

Uczestnicy dyskusji zwracają również uwagę, że położenie wielu geografów nieanglojęzycznych pogarsza powstawanie w ich krajach czasopism naukowych wydawanych tylko w języku angielskim i coraz częstsze przechodzenie na angielski czasopism wydawanych do tej pory w językach narodowych (Harris, 2001; Hassink, 2007). Na tej podstawie C.D. Harris (2001) wyróżnił 5 faz wykorzystania języka angielskiego w czasopismach geograficznych: (1) brak wykorzystywania języka angielskiego, (2) publikowanie abstraktów w języku angielskim, (3) okazjonalne włączanie artykułów w języku angielskim, (4) publikowanie specjalnych zeszytów w języku angielskim oraz (5) uznanie angielskiego za podstawowy język czasopiśmi. Stopniowe przechodzenie na język angielski czasopism wcześniej nieanglojęzycznych, jak zauważają J. Gutiérrez i P. López-Nieva (2001), może prowadzić do odcinania ich od debaty naukowej oraz potencjalnych czytelników w ich krajach, bowiem wyniki badań geograficznych, ze względu na odnoszenie się do konkretnych obszarów największe znaczenie mają dla społeczności je zamieszkujących.

### Ryzyko fragmentacji geografii

Wzrost roli języka angielskiego w światowej geografii ma pozytywne i negatywne strony. J.R. Short i inni (2001) i A. Rodríguez-Pose (2004) uważają, że pozytywną stroną dominacji angielskiego jest powstawanie bardziej globalnej społeczności geografów. Do tej społeczności mogą należeć jednak tylko ci, którzy potrafią pisać i czytać w języku angielskim. Badacze piszący tylko w językach narodowych mają ograniczony dostęp do najważniejszych czasopism międzynarodowych, a zatem i do czytelników w różnych miejscach świata. Powstawanie jednojęzkowej geografii i nauki na świecie może prowadzić również do zubożenia poznania poprzez eliminację niektórych tradycji, które nie pasują do profilu czasopism anglo-amerykańskich (Short i inni, 2001), oraz do zauważonej przez C. Minkę (2000) groźby fragmentacji wiedzy geograficznej na słabo komunikujące się ze sobą geografie narodowe. Wyniki badań A. Rodrígueza-Pose (2004) wskazują jednak, że obawy te, choć uzasadnione, mogą być nieco przesadzone. A. Rodríguez-Pose wykazał bowiem, że czasopiśmi wydawane w języku angielskim w krajach nieanglojęzycznych, takie jak holenderskie *Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie*, szwedzkie *Geografiska Annaler B*, niemieckie *Geographische Zeitschrift* czy włoskie *Rivista Geografica Italiana*, mają bardziej międzynarodowy skład autorów i w większym stopniu godzą różne tradycje geograficzne niż najważniejsze z czasopism wydawanych

<sup>9</sup> Poza marginalizacją na gruncie dostępu do czasopism międzynarodowych, marginalizacją na gruncie teoretycznym oraz marginalizacją finansową, J. Timár (2004) zauważa również marginalizację fizyczną. Przejawia się ona podczas niektórych konferencji międzynarodowych, gdy badacze z jednego regionu świata, a czasem z jednego kraju, a nawet z tej samej instytucji, są umieszczani przez organizatorów w jednej sesji tematycznej. Wówczas zdarza się, że wyniki swoich badań w języku angielskim referuje się przy niemal pustej sali (ilu bowiem geografów uczestniczących w międzynarodowych kongresach jest zainteresowanych problematyką np. polską lub węgierską?).

w tych krajach w językach narodowych. Z tego względu A. Rodríguez-Pose wskazuje (2004, s. 4), że „jeśli naszym celem jest zapewnienie przetrwania różnorodnych tradycji geograficznych, musimy sprawić, aby były one widoczne jedne dla drugich oraz by mogły komunikować się między sobą. Pociąga to za sobą konieczność zapewnienia, by artykuły napisane w ich ramach były szeroko dostępne oraz czytane, co dziś oznacza, czy tego chcemy, czy też nie, publikowanie w języku angielskim”.

Odmiennego zdania jest jednak C. Minca (2000, s. 289), który twierdzi, że aby uniknąć fragmentacji wiedzy geograficznej na wiele niekomunikujących się ze sobą geografii narodowych, potrzebny jest nowy sposób działania – taki, który faworyzowałby dialog i wymianę myśli pomiędzy różnymi tradycjami geograficznymi poprzez większą różnorodność języków i kontekstów badań prezentowanych na szczeblu międzynarodowym. Badacze podzielający pogląd C. Minki postulują rozszerzenie znajomości języków obcych u wszystkich geografów przy jednoczesnym wywieraniu presji na tych, którzy nie znają żadnego języka obcego (Harris, 2001; Garcia-Ramon, 2003). W największej mierze odnosi się to do będących w uprzywilejowanej pozycji geografów anglo-amerykańskich, spośród których większość nie zna w dostatecznym stopniu żadnego języka obcego, przez co badania geograficzne prowadzone poza światem anglojęzycznym pozostają dla nich niemal zupełnie nieznanne (Pénot i Agnew, 1998; Minca, 2000; Whitehand, 2005). Mimo oczywistej prostoty i atrakcyjności tej propozycji, wydaje się ona jednak mała realna, wiązałyby się bowiem z koniecznością wprowadzenia jakiejś formy nacisku na geografów nieznających języków obcych. Dyskusyjne wydaje się również przekonanie o możliwości wielojęzycznego i wielokontekstowego dialogu na szczeblu międzynarodowym. Bardziej możliwa do spełnienia jest propozycja M.D. Garcii-Ramon (2003), która proponuje publikowanie większej liczby prac w języku angielskim przez geografów nieanglojęzycznych, m.in. tych już wcześniej opublikowanych w języku ojczystym. Uzasadniając wagę tłumaczenia na angielski prac uprzednio opublikowanych w językach narodowych, przywołuje ona przykład Manuela Castellsa, którego opublikowana w języku francuskim książka *Kwestia miejska*, choć zyskała uznanie w kręgu romańskim już pod koniec lat 1960., w kręgu anglo-amerykańskim stała się popularna dopiero po przełożeniu jej na angielski w 1977 r.

Jak jednak zauważają niektórzy dyskutanci, propozycji M.D. Garcii-Ramon nie można uznać za „złoty środek”, ponieważ publikowanie większej liczby prac w języku angielskim wiąże się ze znacznymi kosztami tłumaczeń i korekt przygotowywanych tekstów, co pogarsza jeszcze pozycję badaczy nieanglojęzycznych w stosunku do swych anglojęzycznych kolegów, którzy tych kosztów nie muszą ponosić (Aalbers, 2004). Mimo to warto zauważyć, że częściowo problem ten rozwiązuje zmiana polityki największych czasopism międzynarodowych, postulowana również przez M.D. Garcie-Ramon (2003). Zachęca ona do „otworzenia się” tych czasopism na języki inne niż angielski lub przynajmniej zgody na przesyłanie do nich pierwszych wersji tekstu w języku narodowym, które po weryfikacji przez specjalistów znających dany język, byłyby przekładane na angielski i w tej formie

publikowane. Rozwiązanie to nie tylko ograniczyłoby barierę językową, ale również najpewniej ułatwiłoby prezentowanie artykułów zakorzenionych w i odwołujących się do innych tradycji geograficznych niż dominująca. Recenzent znający poza angielskim inne języki ma bowiem kontakt również z innymi tradycjami geograficznymi i z prowadzoną w nich debatą naukową. Wydaje się jednak, że znalezienie takich recenzentów w wielu wypadkach byłoby wielce kłopotliwe.

Pośród innych rozwiązań, należy zwrócić uwagę na dwa. M.B. Aalbers i U. Rossi (2006) nawołują do powołania europejskiego czasopisma geograficznego publikującego wszystkie artykuły w językach narodowych autorów i w angielskim, R. Hassink (2007) sugeruje zaś umieszczanie w artykułach anglojęzycznych pozycji bibliograficznych i cytatów z innych języków nietłumaczonych na angielski.

Podsumowując powyższe propozycje, należy zauważyć, że wszystkie one mają na celu rzeczywiste umiędzynarodowienie międzynarodowych czasopism geograficznych i zapewnienie badaczom wywodzących się z różnych kręgów językowych oraz związanych z różnymi tradycjami geograficznymi możliwości uczestnictwa w międzynarodowej dyskusji geograficznej na równych prawach w stosunku do geografów anglo-amerykańskich. Choć niektóre z przedstawionych propozycji wydają się trudne do zrealizowania, proces celowego umiędzynarodawiania czasopism międzynarodowych powoli już postępuje: przesyłanie tekstu w języku innym niż angielski możliwe jest już w *Social and Cultural Geography*, zaś w elektronicznym czasopiśmie *ACME: An International E-Journal for Critical Geographies* dopuszcza się teksty w języku narodowym autora (Moss i inni, 2002).

## Zakończenie

Przedstawione w artykule wątki dyskusji dotyczącej anglo-amerykańskiej dominacji w światowej geografii z pewnością będą w kolejnych latach rozwijane. Wydaje się, że temat będzie tak długo aktualny, a zatem podejmowany, jak długo dyskurs prowadzony w ramach geografii anglo-amerykańskiej będzie niemal jedynym obecnym w międzynarodowych czasopismach geograficznych, zaś badacze z krajów nieanglojęzycznych, aby w nich zaistnieć, będą musieli się do niego w pewnym stopniu dostosowywać. Za kontynuowaniem omawianej dyskusji przemawia również to, że udział w niej jest dla geografów krytycznych w pewnym sensie udziałem w walce o równouprawnienie. Ma to na celu z jednej strony wyrównanie szans geografów z różnych części świata oraz umożliwienie ich uczestnictwa w tworzeniu międzynarodowej geografii, z drugiej zaś przypomnienie, że poza czasopismami z tzw. listy filadelfijskiej istnieje „świat” geografii narodowych, często nie mniej bogatych w tradycje oraz niekoniecznie mniej teoretycznie zorientowanych niż geografia anglo-amerykańska.

Jakie wnioski z zaprezentowanej dyskusji wypływają dla polskiej geografii?

1. Powinniśmy wykorzystać rosnącą świadomość nierówności w dostępie do międzynarodowych mediów komunikacji naukowej wśród geografów anglo-

- amerykańskich i swoistą modę na geografę krytyczną (geografowie uznający się za krytycznych stanowią znaczną część składu rad redakcyjnych najważniejszych czasopism międzynarodowych). Jak można sądzić, może to ułatwić prezentowanie wyników naszych badań na szczeblu międzynarodowym.
2. Należy być świadomym, że pełne uczestnictwo w międzynarodowej debacie naukowej wiąże się z, opisaną przez C. Minke (2000, s. 287), koniecznością pracy „na dwóch równoległych poziomach” (krajowym i międzynarodowym) z uwzględnianiem zasad każdego z nich.
  3. Powinniśmy uważać na, wymuszane zasadami oceny parametrycznej jednostek naukowych, wzrastające ryzyko wewnętrznej fragmentacji polskiej geografii, wynikające z postępującego wzrostu udziału prac publikowanych w krajowych czasopismach i monografiach wydawanych w języku angielskim. Niewielka liczba cytowań, jaką zazwyczaj uzyskują takie wydawnictwa, zdaje się potwierdzać przedstawione wcześniej zdanie J. Gutiérreza i P. López-Nievy (2001), że prace w nich opublikowane nie będą uczestniczyły ani w wewnętrznej (krajowej) debacie naukowej (ze względu na publikację w języku angielskim), ani w debacie na szczeblu międzynarodowym (z racji niewielkiego ich zasięgu i renomy). Ze względu na publikację w języku obcym nie będą one również służyły lokalnym społecznościom. Racjonalnym rozwiązaniem wydaje się więc publikowanie w krajowych wydawnictwach tekstów w języku polskim, z rozszerzonymi streszczeniami w języku angielskim.

### Piśmiennictwo

- Aalbers M.B., 2004, *Creative destruction through the Anglo-American hegemony: A non-Anglo-American view on publications, referees and language*, *Area*, 36, 3, s. 319–322.
- Aalbers M.B., Rossi U., 2006, *Beyond the Anglo-American hegemony in human geography: A European perspective*, *GeoJournal*, 67, 2, s. 137–147.
- , 2007, *A coming community: Young geographers coping with multi-tier spaces of academic publishing across Europe*, *Social and Cultural Geography*, 8, 2, s. 283–302.
- Belina B., 2005, *Anglophones: If you want us to understand you, you will have to speak understandably*, *Antipode*, 37, 5, s. 853–855.
- Berg L.D., Kearns R.A., 1998, *America unlimited*, *Environment and Planning D: Society and Space*, 16, 2, s. 128–132.
- Desforges L., Jones R., 2001, *Geographies of languages/Languages of geography*, *Social and Cultural Geography*, 2, 3, s. 261–264.
- The Dictionary of Human Geography (fourth edition)*, 2000, Blackwell Publishers Ltd, Oxford.
- Garcia-Ramon M.D., 2003, *Globalization and international geography: The questions of languages and scholarly traditions*, *Progress in Human Geography*, 27, 1, s. 1–5.
- , 2004, *The spaces of critical geography: an introduction*, *Geoforum*, 35, 5, s. 523–524.
- Gregson N., Simonsen K., Vaiou D., 2003, *Writing (across) Europe: On writing spaces and writing practices*, *European Urban and Regional Studies*, 10, 1, s. 5–22.

- Gutiérrez J., López-Nieva P., 2001, *Are international journals of human geography really international?*, *Progress in Human Geography*, 25, 1, s. 53–69.
- Harris C.D., 2001, *English as international language in geography: development and limitations*, *Geographical Review*, 91, 4, s. 675–689.
- Hassink R., 2007, *It's the language stupid! On emotions, strategies, and consequences related to the use of only one language to describe and explain a diverse world*, *Environment and Planning A*, 39, 6, s. 1282–1287.
- Helms G., Lossau J., Oslender U., 2005, *Einfach sprachlos but not simply speechless: Language(s), thought and practice in the social sciences*, *Area*, 37, 3, s. 242–250.
- Johnston R.J., 1979, *Geography and Geographers. Anglo-American Human Geography since 1945*, Edward Arnold, London.
- , 2005, *On journals*, *Environment and Planning A*, 37, 1, s. 2–8.
- Kitchin R., 2005, *Disrupting and destabilizing Anglo-American and English-language hegemony in geography*, *Social and Cultural Geography*, 6, 1, s. 1–15.
- Minca C., 2000, *Venetian geographical praxis*, *Environment and Planning D: Society and Space*, 18, 2, s. 285–289.
- , 2003, *Critical peripheries*, *Environment and Planning D: Society and Space*, 21, 2, s. 160–168.
- Moss P., Berg L.D., Desbiens C., 2002, *The political economy of publishing in geography*, *ACME: An International E-Journal for Critical Geographies*, 1, 1, s. 1–7.
- Olds K., Poon J., 2002, *Theories and discourses of economic geography: Papers from Singapore Conference on Economic Geography, December 2000*, *Environment and Planning A*, 34, 3, s. 379–383.
- Paasi A., 2005, *Globalisation, academic capitalism and the uneven geographies of international journal publishing spaces*, *Environment and Planning A*, 37, 5, s. 769–789.
- Pénot J., Agnew J., 1998, *How cultural boundaries limit intellectual horizons: Reflections on the untimely death of Joël Bonnemaïson (1940–1997)*, *Environment and Planning D: Society and Space*, 16, 2, s. 253–256.
- Rodríguez-Pose A., 2004, *On English as a vehicle to preserve geographical diversity*, *Progress in Human Geography*, 28, 1, s. 1–4.
- , 2006, *Is there an 'Anglo-American' domination in human geography? And, is it bad?*, *Environment and Planning A*, 38, 4, s. 603–610.
- Samers M., Sidaway J.D., 2000, *Exclusions, inclusions and occlusions in 'Anglo-American geography': Reflections on Minca's "Venetian geographical praxis"*, *Environment and Planning D: Society and Space*, 18, 5, s. 663–666.
- Short J.R., Boniche A., Kim Y., Li Li P., 2001, *Cultural globalization, global English, and geography journals*, *Professional Geographer*, 53, 1, s. 1–11.
- Simonsen K., 2004, *Differential spaces of critical geography*, *Geoforum*, 35, 5, s. 525–528.
- Timár J., 2004, *More than 'Anglo-American', it is 'Western': hegemony in geography from Hungarian perspective*, *Geoforum*, 35, 5, s. 533–538.
- Whitehand J.W.R., 2005, *The problem of Anglophone squint*, *Area*, 37, 2, s. 228–230.
- Whitehand J.W.R., Edmondson P.M., 1977, *Europe and America. The reorientation in geographical communication in the post-war period*, *Professional Geographer*, 29, 3, s. 278–282.
- Vaiou D., 2004, *The contested and negotiated dominance of Anglophone geography in Greece*, *Geoforum*, 35, 5, s. 529–531.
- Yeung H.W., 2001, *Redressing the geographical bias in social science knowledge*, *Environment and Planning A*, 33, 1, s. 1–9.

[Wpłynęło: wrzesień 2009; poprawiono: marzec 2010 r.]

ARTUR BAJERSKI

ANGLO-AMERICAN DOMINATION IN GEOGRAPHY.  
THE MAIN THREADS TO A DISCUSSION  
CONDUCTED WITHIN THE FRAMEWORK OF CRITICAL GEOGRAPHY

One of the chief streams in critical geography in recent years has concerned the inequality noticeable when it comes to the pursuit of geography as a scientific discipline at the international level, as well as the effect on operations this inequality has. An article in this sphere, which gave rise to an animated discussion, was that by Italian geographer C. Minca, published in 2000 in the journal *Environment and Planning D: Society and Space*.

The present paper addresses the three most important threads to the discussion initiated by Minca, i.e. (1) the role of the English language in scientific communication in world geography, (2) the operation of international geographical journals, and (3) the threat of geography fragmenting into poorly inter-communicating national geographies, or geographies specific to particular language groups.

It is clear from both the empirical analyses presented in this paper and the views of individual academics that international geography (understood as the geography of international geographical journals) is in fact almost exclusively an Anglo-American discipline. Researchers from other countries, coming from other language groups and other geographical traditions, are under-represented and marginalised. The marginalisation takes place through: (1) the language (difficulties with publishing in a national language and in English, questions of linguistic skills, the non-translatability of certain terms, costs of translation, etc.), (2) the policy of the editorial boards of international journals (e.g. the forced citation of works written in English or by Anglo-American authors, and forced following of the Anglo-American geographical tradition), and (3) mechanisms of scientific communication in Anglo-American geography (e.g., a conviction as to the idiographic and subject-specific nature of contributions by non-Anglo-American geographers, a low opinion in regard to their theoretical aspect, and the consequent fact that references to them are made only rarely). The potential effect of the marginalisation of non-Anglo-American academics discussed most often are a possible fragmentation of geography into poorly inter-communicating national geographies, or else the supplanting of the various geographical traditions by the Anglo-American one.

\*

### Od redaktora

Dyskusyjny artykuł dr. Artura Bajerskiego porusza problem niezwykle istotny nie tylko dla polskiej geografii społeczno-ekonomicznej, ale również dla polskiej geografii fizycznej i dla geografii światowej w ogóle (poza anglosaską). Autor odwołuje się do debaty toczącej się w geografii światowej. Czy się nam to podoba, czy też nie, dominacja języka angielskiego w nauce jest faktem, podobnie jak indeksowanych czasopism anglojęzycznych, w tym również geograficznych (por. czasopisma z tzw. „listy filadelfijskiej”). Można poszukiwać genezy tego stanu rzeczy. Z pewnością jedną z ważniejszych przyczyn była niekwestionowana pozycja Stanów Zjedno-

czonych jako lidera w gospodarce światowej po II wojnie światowej, nieco później w nauce i w kulturze masowej. Są jednak dyscypliny, w których dominacja języka angielskiego, z różnych względów, nie jest już tak wyraźna, na przykład w naukach o sztuce (tutaj nadal dominuje francuski, częściowo włoski) lub w naukach technicznych (niemiecki).

Dwie sprawy wydają się bezsporne. Dominacja angielskiego jako światowego języka nauki stawia w nadzwyczaj uprzywilejowanej sytuacji przedstawicieli nauki, dla których angielski jest językiem ojczystym. Dla *native-speakera* czytanie i pisanie, a nawet dostęp do wielu cennych źródeł i piśmiennictwa anglojęzycznego, jest zdecydowanie łatwiejszy. Niektóre określenia z języka polskiego na przykład są nieprzetłumaczalne na angielski, co sprawia, że czasem nie jesteśmy w stanie przekazać pewnych myśli, spostrzeżeń, całego bogactwa i złożoności omawianej problematyki, bez daleko idących uproszczeń. Każdy, kto przygotowywał chociaż jeden swój tekst po angielsku, wie o czym myślę. Poza tym, geografowie spoza kręgu anglo-amerykańskiego – z konieczności – muszą pracować na dwa rynki – narodowy i światowy. Tego problemu nie mają przedstawiciele geografii anglosaskiej, pracujący na jeden, światowy rynek.

Druga sprawa jest jeszcze istotniejsza i wiąże się z adoptowaniem sposobu myślenia, terminologii, paradygmatów, koncepcji, teorii, a nawet problematyki i zainteresowań geografów amerykańskich i brytyjskich jako uniwersalnego wzorca badawczego. Istnieją nawet czasopisma geograficzne, skądinąd bardzo dobre i cenione, które – pod różnymi pozorami – wręcz odmawiają druku artykułów napisanych niezgodnie z obowiązującymi trendami czy kierunkami (np. *Transactions of the Institute of British Geographers*; *Progress in Human Geography*, w mniejszym stopniu *Area* czy *Professional Geographer*). W ten sposób „lansują” aktualne tendencje i kierunki badawcze, na przykład postmodernizm (pomiędzy tu czasopisma wyraźnie sprofilowane, reprezentujące od początku określone podejście, jak np. *Antipode* – kierunek radykalny lub *Gender, Place and Culture*, publikujące artykuły z zakresu geografii feministycznej). Kluczową rolę w doborze artykułów odgrywają tutaj recenzenci, reprezentujący przeważnie anglosaski krąg kulturowy<sup>1</sup>.

Czy odwrócenie trendu dominacji geografii anglo-amerykańskiej jest możliwe? Wydaje się, że raczej nie. Powodów jest co najmniej kilka. Przede wszystkim, anglo-amerykańska geografia społeczno-ekonomiczna jest nowatorska, reprezentuje generalnie wysoki poziom i dlatego (chcąc nie chcąc) stanowi cenną inspirację do badań prowadzonych gdzie indziej. Zwracałem na to uwagę już przed wielu laty<sup>2</sup> pisząc o brytyjskiej geografii społeczno-ekonomicznej. Nieprzypadkowo

<sup>1</sup> Mechanizmy publikowania i przedstawiania wiedzy geograficznej (nie zawsze jasne i przejrzyste) podają na przykład R. Kitchin i D. Fuller, 2003, *Making the 'black box' transparent: publishing and presenting geographic knowledge*, *Area*, 35, 3, s. 313–315.

<sup>2</sup> Por. Z. Taylor, 1985, *Contemporary British human geography: A Polish view*, *Geographia Polonica*, 51, s. 9–18; oraz *Brytyjska geografia społeczno-ekonomiczna lat siedemdziesiątych: skąd jej sukces?*, *Studia KPZK PAN*, 82, s. 67–84.

dyskusja o anglo-amerykańskiej dominacji w geografii toczy się głównie w tamtejszym czasopiśmiennictwie. Po drugie, geografię anglo-amerykańską charakteryzuje pragmatyczne podejście, co czyni ją dodatkowo atrakcyjną. Po trzecie, bardziej ambitni przedstawiciele geografii społeczno-ekonomicznej (poza krajami anglosaskimi) będą chcieli prezentować swoje prace na forum światowym i aby to czynić, muszą publikować w języku angielskim<sup>3</sup>. Ostatnio w wielu krajach – zwłaszcza postsocjalistycznych – w ocenie parametrycznej publikacji, dokonywanej przez odpowiednie ministerstwa (u nas Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego), wręcz wymusza się publikowanie po angielsku, najlepiej w wysoko punktowanych czasopismach z „listy filadelfijskiej”, a punktacja artykułów MNiSW bezpośrednio nawiązuje do wspomnianej „listy”. Wszystko to sprawia, że dominacja geografii anglo-amerykańskiej będzie się raczej nasilać niż słabnąć.

Przez długi czas „duże” geografie narodowe, na przykład francuska czy niemiecka, zdawały się ignorować dominującą pozycję geografii anglo-amerykańskiej. Dzisiaj jest inaczej i geografowie, zarówno z Francji jak i krajów niemieckojęzycznych (głównie z Niemiec, a częściowo ze Szwajcarii) publikują znacznie więcej i częściej po angielsku. Geografie mniejszych krajów, np. holenderska, szwedzka czy fińska, a nieco później polska, belgijska bądź hiszpańska, dostrzegły konieczność publikowania na dwa odrębne rynki – krajowy i międzynarodowy, czyli po angielsku. W Polsce problem zauważył już na początku lat 1960. prof. S. Leszczycki, powołując do życia *Geographia Polonica* – prawdopodobnie pierwszą anglo- i frankojęzyczną (początkowo) serię w Europie Środkowo-Wschodniej. Można tylko domniemywać, że w bardziej sprzyjających okolicznościach *Geographia Polonica* byłaby dzisiaj liczącym się tytułem wśród światowych czasopism geograficznych.

Ubocznym efektem dominacji geografii anglo-amerykańskiej jest zapobieganie nadmiernej fragmentacji dyscypliny na geografie narodowe lub należące do poszczególnych kręgów językowo-kulturowych, co – moim zdaniem – można uznać za tendencję raczej pozytywną. Pozytywnym aspektem jest wreszcie możliwość zaprezentowania osiągnięć geografii narodowych na szerszym, światowym forum, co zapewne nie byłoby możliwe lub znacznie utrudnione, gdyby nie istniał jeden światowy język nauki. Dominacja geografii anglo-amerykańskiej ma więc różne, nie tylko negatywne oblicza.

Kwestii dyskusyjnych w artykule A. Bajerskiego jest znacznie więcej. Gorąco zachęcam czytelników do dyskusji na ten ważki temat. Być może artykuł stanie się zaczynem reaktywacji dyskusji na łamach *Przeglądu Geograficznego*. A na tym powinno nam wszystkim szczególnie zależeć.

Zbigniew Taylor

---

<sup>3</sup> J. Agnew pisze: “Of course, English dominates global academic production today, but this does not mean that only work written by native English-speakers is significant”, [w:] S. Hanson, M.-P. Kwan (red.), 2008, *Transport: Critical Essays in Human Geography*, Ashgate, Aldershot, Hampshire, England–Burlington, Vermont, USA, s. XII (Series Preface).